Tragedia nad stawem. Nie żyje osiemnastolatek

data aktualizacji: 2019.04.03 autor: Wojciech Kubik



Młodego mężczyznę znaleziono nad stawem w Białyninie Podbór (gmina Głuchów). (Wojciech Kubik)

Osiemnastoletni Jakub, mieszkaniec Białynina Podbór (gmina Głuchów) najprawdopodobniej odebrał sobie życie, wieszając się na drzewie nad położonym niedaleko domu stawem. – To był taki dobry chłopak, uczynny, nigdy brzydkiego słowa nie powiedział – mówi jeden z sąsiadów chłopca. Prokuratura bada, co mogło skłonić chłopca do tak dramatycznego kroku.

Kilka tygodni temu skończył osiemnaście lat, a urodziny hucznie świętował w jednym z lokali. W miniony wtorek (02.04) już nie żył. Martwego chłopca znaleźli mieszkańcy Białynina Podbór.

– Od razu, jak tylko usłyszeliśmy, co się w dzieje w Trzcińcu, to kilku nas wsiadło na traktory i pojechaliśmy nad staw – wspomina ze łzami w oczach jeden z sąsiadów chłopca. – On tam wisiał. Na jedynej gałęzi, co tak bardziej wystawała.

Na miejsce od razu wezwano policję, strażaków oraz służby medyczne. Lekarz stwierdził zgon, a sprawą zajęła się prokuratura w Rawie Mazowieckiej.

– Wszczęte zostało śledztwo w sprawie ustalenia okoliczności i przyczyn zgonu – wyjaśnia Kamil Bednarek, zastępca prokuratora rejonowego w Rawie Mazowieckiej. – Pewne hipotezy są, ale na tym etapie jest za wcześnie, aby o nich mówić. Zlecona została również sekcja zwłok mężczyzny – dodaje.

Pytania o powody, które skłoniły osiemnastoletniego Jakuba do targnięcia się na własne życie stawiają też ci, którzy znali go od dziecka – sąsiedzi. Zgodnie wspominają, że był wyjątkowo dobrze wychowanym i uczynnym chłopcem.

– Nigdy nie słyszałem od niego żadnego brzydkiego słowa, był bardzo miły i dobrze wychowany. Znam go przecież od dziecka, często do nas przychodził, mówił o swych planach. Ostatnio coś go tam gryzło, ale żeby od razu robić coś takiego – mówi jeden z sąsiadów.

Ludzie we wsi opowiadają o trudnej sytuacji rodzinnej chłopca, jednak równie szybko podkreślają, że w domu miał wszystko, czego mógł tylko zapragnąć. Ostatnio nawet, kiedy skończył osiemnaście lat i zrobił prawo jazdy, ojciec kupił mu samochód. W feralny dzień miał udać się do Skierniewic, aby go przerejestrować. W rozmowach pada także wiele słów o nieszczęśliwej miłości.

– Nieśmiało mówił nam coś o dziewczynie, że jest smutny, ale do końca zwierzyć się nie chciał – mówi starsza kobieta, mieszkanka Białynina Podbór.

W ubiegłym roku Jakub poszedł do szkoły średniej, a jego wybór padł na Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych w Głuchowie. Sąsiedzi nie dziwią się takiej decyzji, bo już od dawna chłopak interesował się gospodarką, chciał kiedyś zostać rolnikiem i miał własne pomysły na rozwój rodzinnego gospodarstwa.

– Mówił, że chce pogłębić ten staw, tam kawałek dalej w polu. Tam, gdzie go znaleźliśmy. Chciał kiedyś hodować tam ryby – mówi sąsiad.

W Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych w Głuchowie o Jakubie mówią same ciepłe słowa. Uczynny, dobry, bardzo miły. I chociaż nie należał do prymusów, to nie sprawiał większych kłopotów. Uprawiał między innymi sport i w środę (03.04) miał wziąć udział w zawodach sportowych. Po tragedii rozgrywki odwołano.

Już w dzień po tragicznym wydarzeniu do głuchowskiego ZSP przybył psycholog, który przeprowadził rozmowę w klasie, do której uczęszczał Jakub, a także odbył indywidualne dyskusje z uczniami.

W najbliższych dniach prokuratura przesłuchać ma świadków i postarać się wyjaśnić przyczyny, dla których młody mężczyzna rozstał się z życiem.

Źródło: https://rawa.eglos.pl/aktualnosci/item/31553-tragedia-nad-stawem-nie-zyje-osiemnastolatek